Nr. 209. Kraków, Wtorek 7 Maja 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy“.

Ruch wyborczy w Krakowie. — Groźny pożar w Tarnowie. — Nowe procesy w Wielkopolsce. — Niepowodzenia socyalistów w Kopenhadze. — Prof. Jordan zachorował bardzo poważnie.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 7 maja.

Zebranie wyborcze krakowskich kolejarzy.

W lokalu Czytelni kolejowej przy ulicy Lubicz odbyło się wczoraj o godzinie pół do 7 wieczorem zebranie urzędników, podurzędników i konduktorów kolejowych w sprawie ustalenia kandydatur na okręgi Wesoła i Kleparz, w których to okręgach kolejarze przedstawiają pokaźną liczbę wyborców. Zebrało się około 300 kolejarzy-wyborców, tak, że obszerna sala zaledwie ich pomieścić mogła. — Jako zaproszeni goście przybyli kandydaci na posłów: dr Petelenz, p. Zieleniewski i p. Rychlewski.

Po zagajeniu zebrania przez inspektora kolei dra Maryana Starzewskiego, wybrano tegoż przewodniczącym zgromadzenia, zastępcami pp. Władysława Nowotarskiego, nadkonduktora kolei państwowej, oraz Jakóba Zacha, inżyniera kolei północnej, sekretarzami pp. Jana Michalke, adjunkta kolei państw., i Ludwika Cesarczyka.

Pierwszy zabrał głos p. **Rychlewski**, przedstawiając w dłuższem, dobrze opracowanem przemówieniu postulaty i żądania służby kolejowej. Omówił sprawę upaństwowienia kolei północnej, na którem personal tej kolei może wyjść jak najgorzej, żadnej bowiem zmiany po upaństwowieniu w zarządzie tej kolei nie zaprowadzono, z wyjątkiem zmiany nazwy i dyrektora, natomiast przepisy pozostały te same. Ciągle jeszcze wisi nad całą służbą kolejową § 72, pozwalający wydalać ze służby każdego kolejarza bez podania przyczyny, za wypowiedzeniem trzechmiesięcznem. W ten sposób lada dzień kolejarz za swą ciężką i odpowiedzialną pracę może się znaleźć z rodziną na bruku, bez żadnych środków do życia. Dążeniem więc usilnem kolejarzy musi być zniesienie tego miecza Damoklesa. Kolejarze kolei północnej, którzy mają przejść na etat państwowy, muszą całemi siłami się starać — i w tem poprze ich cała służba kolejowa — aby na upaństwowieniu nie tylko nic nie stracili, ale przeciwnie: zyskali.

Dalszym postulatem służby kolejowej, pracującej ciężko, nieraz nad siły po kilkanaście godzin na dobę, jest ten, aby lata służby inaczej im się liczyły, niż np. urzędnikom siedzącym spokojnie 8 godzin za biurkiem. Za służbę, wymagającą takiego nakładu sił i pracy, wyczerpującą szybko zdrowie, nadzwyczaj odpowiedzialną, narażającą w każdej chwili życie funkcyonaryusza kolejowego, musi on być odpowiednio i należycie wynagradzany.

„Kolejarze — mówił dalej p. Rychlewski — muszą także domagać się zaprowadzenia polskiego języka w urzędowaniu, polskich przepisów, polskiej instrukcyi, a to zarówno w interesie własnym, jak też dla tem lepszego i intenzywniejszego pełnienia samej służby. Należy zmienić również sposób przyjmowania do służby kolejowej tak, aby funkcyonaryusz prowizorycznie przyjęty, po jednym roku nienagannej służby albo został stabilizowany i przyjęty na etat, albo też — o ileby się do służby kolejowej **nie nadawał** — zwolniony od niej został zupełnie, by mógł sobie wyszukać inny kawałek chleba, a nie biedować latami na mizernie płatnej i niestałej posadzie tymczasowej.

Regulamin płac powinien być zmieniony w tym duchu, aby najmniejsza płaca roczna wynosiła 1000 koron rocznie, a awans urządzony automatycznie według zasady, że po 35 latach pracy każdy funkcyonaryusz kolejowy musi uzyskać najwyższy stopień płacy. Lekarzy kolejowych, z całem zaparciem się czuwających nad zdrowiem personalu kolejowego, należałoby płacą i awansem zrównać z urzędnikami o studyach prawniczych. Dalej jednem z najważniejszych żądań jest zniesienie tajnej kwalifikacyi i zreformowanie przepisów dyscyplinarnych w tym kierunku, aby sądy dyscyplinarne były rzeczywiście koleżeńskie, a wolne od dziś panującego, decydującego wpływu dyrekcyi i przełożonych. Tak zwana „milówka“ powinna być również zmieniona na korzyść służby kolejowej, bo obecne normy wynagrodzenia są w najwyższym stopniu dla niej krzywdzące. Wkońcu należy domagać się zdecentralizowania dyrekcyj kolejowych.“

Z postulatów ogólnych kandydat na pierwszem miejscu postawił uprzemysłowienie kraju, a wyparcie obcych firm i zagranicznych wyrobów. Dalej domagał się mowca skuteczniejszej opieki nad rękodziełem swojskiem, aby je wydźwignąć z upadku. Każdy prawy obywatel musi też domagać się unarodowienia szkół galicyjskich, aby w nich panował duch polski i krzewiła się myśl ojczysta, a aby usunięto ze szkół wszelkie postronne ujemne wpływy. — Żalił się wkońcu mowca na rząd centralny, który stale zapoznaje i ignoruje potrzeby kraju, w szczególności potrzeby serca Polski — Krakowa. W podwawelskim grodzie czuć na każdym kroku macoszą rękę władz wiedeńskich. Świadczą o tem np. złe dotacye uniwersytetu, szpitali, klinik, obserwatoryum, muzeów, świadczy od tylu lat naprożno żądana obrona miasta przed powodzią i t. d. — Mowca kończy zapewnieniem, że w razie wyboru będzie się starał godnie zastępować w parlamencie żądania kolejarzy.

Mowę tę nagrodzono długotrwałemi oklaskami.

Następnie wszedł na trybunę dr Ignacy **Petelenz** przywitany hucznemi oklaskami. Kandydat podziękował na wstępie za zaproszenie na odbywające się zebranie, podkreślając z zadowoleniem, że wobec kolejarzy nie stoi jako obcy, ale stary znajomy, któremu już dwukrotnie przy wyborach głosy kolejarzy pomogły do uzyskania mandatu. Obecnie staje mowca jako kandydat na posła z Wesołej, nie aby stanąć na przeszkodzie zawodowej kandydaturze p. Rychlewskiego, ale **obok niego**, aby wspólnie zwalczyć kandydaturę międzynarodową. (Burzliwe oklaski). Mowca staje jako kandydat postawiony przez Polskie stronnictwo demokratyczne, a popierany równocześnie przez komitet mieszczański i wszystkie inne partye stojące na gruncie narodowym. Chciano w ten sposób zadokumentować i przeprowadzić, aby z Krakowa, stolicy Polski, przeszły kandydatury polskie.

Dr Petelenz wykazuje następnie bezzasadność i przewrotność zarzutów, jakoby połączył się ze stańczykami i zapewnia, że zawsze pozostanie dobrym demokratą, dbałym o dobro warstw uciśnionych, a pracującym w duchu postępu. Przytem mowca trzyma się metody, jedynie godnej uczciwego człowieka, że w zwalczaniu przeciwnika nigdy nie posunie się — jak to czyni pewna grupa — do osobistych napaści, insynuacyj, zaczepek, nigdy nie będzie innych ośmieszał, wyszydzał, poniżał, nigdy schlebiał instynktom, ani łudził obiecankami dla chwilowego efektu — ale chce z całą sumiennością i wytrwałością nadal pracować dla dobra całego społeczeństwa i Krakowa, pracować realnie. Mowca nie wstydzi się również, ale publicznie przyznaje się do zasad katolickich, bo one właśnie każą mu oddać każdemu, co mu się należy, one każą uszanować każdą inną religię. Najzgubniejsze, największe szkody społeczeństwu przynoszące, są walki klasowe i dla tego należy im z całych sił przeciwdziałać.

Dr Petelenz wykazuje dalej, że był zawsze gorącym zwolennikiem powszechnego głosowania i o nie walczył. Reformę wyborczą zdobyła frakcya demokratyczna Koła polskiego, która przekonała inne stronnictwa Koła i zadecydowała w ten sposób o zwycięstwie, więc niesłuszne są przechwałki socyalistów, że to oni tylko wywalczyli tę reformę.

Interesy Krakowa mowca zastępował zawsze z całą gotowością i każdy tego miasta postulat popierał szczerze. Co do ustawy kanałowej, mającej dla Krakowa doniosłe znaczenie, mowca wspólnie z kolegami klubowymi, przedewszystkiem z posłem Stwiertnią, pamiętał o niej, nie spuszczał jej z oka i sądzi, że w najbliższej przyszłości zostanie ona wykonaną. Regulacya Wisły i przełożenie Rudawy weszły już w stadyum rzeczywistości, bo roboty się rozpoczęły. Kraków ma już również przyrzeczoną budowę nowego gmachu dla szkoły przemysłowej, dla studyum rolniczego, studyum fizycznego, wreszcie jeszcze jeden gmach na rozszerzenie klinik. Prace te rozpoczęte będą wkrótce i dadzą zarobek tysiącom naszych robotników.

Co do podatków, mowca jest za zmniejszeniem ich ciężaru i uregulowaniem oraz zamianą obecnego systemu podatkowego na progresywny, to znaczy, aby wysokość wymiaru podatku zależała od wysokości dochodu poszczególnych osób.

Co do specyalnych postulatów kolejowych, mowca oświadcza, że żądania, ujawnione w przemowie p. Rychlewskiego, są również jego żądaniami. Mowca jest między innemi za zniesieniem tajnej kwalifikacyi, za krótszym sposobem liczenia lat służby kolejarzy tak, aby rok liczył się najmniej za półtora, za ustanowieniem jawnej pragmatyki służbowej i t. d.

Kandydat w końcowym wywodzie wykazuje, że interes poszczególnych warstw może zastępować tylko parlament ludowy, a Austrya musi być rządzona nie przez gabinet urzędniczy, ale parlamentarny. Jeżeli parlament ma prawidłowo funkcyonować, należy go uczynić zdolnym do pracy, uwolnić od widma obstrukcyi. Dalej reprezentacya polska musi być solidarna, zwarta, złączona w jednym klubie. Co do zmiany statutu Koła polskiego, postarają się o nią posłowie demokratyczni. Mowca podkreśla raz jeszcze, że swych zasad nie zmienił i zawsze przy nich stać będzie i zapewnia, że w razie wyboru będzie interesów kolejarzy strzegł usilnie i wytrwale.

Mowę dra Petelenza nagrodzono długotrwałymi oklaskami.

Jako trzeci mowca zabrał głos kandydat z okręgu Kleparz, p. Edmund **Zieleniewski**, właściel fabryki.

„Po wymownych słowach p. Rychlewskiego i wywodach tak wybitnego parlamentarzysty, jakim jest dr Petelenz, niewiele mógłbym nowego dodać — mówił p. Zieleniewski. — Ograniczę się tylko do krótkiego zaznaczenia ogólnego mego stanowiska. Przedewszystkiem będę miał na oku sprawę dobrobytu i ekonomicznego rozwoju społeczeństwa. To moje stanowisko zaznaczyłem długoletnią pracą dla wytwórczości polskiej, dając zatrudnienie coraz szerszym kołom robotników. Polepszenie płacy, skrócenie godzin pracy, nie prowadzi w obecnych stosunkach do celu — przy równoczesnem wzmaganiu się ogólnej drożyzny, więc przedewszystkiem trzeba jej zapobiedz przez uchylenie drożyzny mieszkań i artykułów spożywczych, oraz zmniejszenie podatków“.

Mowca przedstawił następnie szczegółowo swe zapatrywania na zasady polityki gospodarczej, omówił też kilka spraw ogólno-państwowego znaczenia, n. p. ugodę z Węgrami. Zakończył wśród oklasków, że mandatu nie uważa za zaszczyt, ale za ciężki obowiązek, którego podjął się z dobrze zrozumiałem poczuciem obowiązku, — nie dla dogodzenia osobistej ambicyi, bo tej nie ma.

W czasie mowy p. Zieleniewskiego na salę wszedł prezydent miasta dr Leo.

Rozwinęła się następnie żywa dyskusya, w której zabierało głos kilku mowców.

P. **Biernakiewicz** popiera kandydaturę p. Zieleniewskiego na Kleparzu, zaś co do Wesołej — kandydaturę p. Rychlewskiego, jako fachowego przedstawiciela kolejarzy, nie zwalczając jednak przytem kandydatury dra Petelenza, jako wytrawnego parlamentarzysty i zasłużonego posła krakowskiego.

P. **Krwawicz**, jako socyalista, usiłował zalecić kandydaturę p. Daszyńskiego, ale spotkał się z taką opozycyą zebrania, że musiał kończyć czemprędzej.

Ciętą odprawę przedmówcy dał p. **Stróżyński**, poddając surowej krytyce międzynarodowe i antireligijne hasła socyalistyczne i zwalczając w wymownych słowach kandydaturę p. Daszyńskiego. Mowca zapewniał, że wśród kolejarzy, którzy czują się prawymi Polakami, p. Daszyński nie znajdzie nigdy poparcia, owszem, kolejarze postarają się, aby ta „perła“, jak go nazwał jeden z towarzyszy, przepadła i straciła na wartości (Burzliwe okrzyki i brawa). Mowca zaleca równolegle kandydatury pp. Petelenza i Rychlewskiego, a wzywa do energicznego zwalczania kandydatury międzynarodowej.

P. **Hudec** interpeluje kandydatów w sprawie wydarcia Krakowa z łona dyrekcyi kolejowej krakowskiej, a przydzielenia go do Wiednia.

Tę samą sprawę porusza w wymownych słowach p. **Stróżyński**, protestując, aby polski Kraków poddawać wpływom obcym, niemieckim.

P. **Zieleniewski** przyobiecuje zająć się tą sprawą gorliwie, również dr **Petelenz**; ten ostatni wyłuszcza, że wyłączenie Krakowa nastąpiło wbrew intencyom Koła polskiego, a za wpływem Niemców. Mowca osobiście interweniował w tej sprawie u nowego dyrektora kolei północnej p. Bahnhausa, który obiecał sprawę załatwić wkrótce po myśli żądań Polaków. Również przyobiecał p. Bahnhaus przyspieszyć budowę nowego dworca osobowego, ewentualnie towarowego w Krakowie.

Przewodniczący zebrania dr **Starzewski**, reasumując wynik dyskusyi, poddaje pod głosowanie kandydaturę p. Zieleniewskiego z Kleparza, którą jednomyślnie uchwalono, poczem z tą samą jednomyślnością postanowiono na Wesołej popierać równolegle obok siebie kandydatury pp. dra Petelenza i Rychlewskiego.

Zebranie kolejarzy, poważne w całem tego słowa znaczeniu, zakończyło się koło godziny 9 wieczór.

Zebranie na „Kotłowem“.

Wczoraj wieczorem o godzinie 9 odbyło się w sali na Kotłowem zebranie właścicieli realności, rękodzielników i kupców z okręgu Wesoła, w liczbie około 150 osób. Przewodniczył p. Jugendfein Adolf. W dyskusyi zabierali głos pp. Gołąb, Ripper, prezydent dr Leo i Serkowski, oraz kilku socyalistów. Ci ostatni czując się w znikomej mniejszości, opuścili w czasie dyskusyi salę, a pozostałych na sali z górą stu wyborców uchwaliło **jednomyślnie** popierać kandydaturę dra **Petelenza**.

Z braku miejsca odkładamy szczegółowe sprawozdanie do dnia jutrzejszego.

Zgromadzenie oficyantów rządowych. Zgromadzeni na posiedzeniu przedwyborczem w dniu 4 b. m. rządowi oficyanci, pomocnicy kancelaryjni i prowizoryczni woźni wszystkich krakowskich władz rządowych, oświadczyli zgodnie w powziętej rezolucyi, że będą solidarnie głosować przy wyborach do Rady państwa we wszystkich okręgach wyborczych miasta Krakowa tylko na tych kandydatów, którzy oświadczyli się **za solidarnością Koła polskiego**. Zgromadzeni postanowili zarazem kandydatury tych posłów gorąco we wszystkich okręgach popierać.

Zgromadzenie młodzieży handlowej. Otrzymujemy następujące pismo: Aby młodzieży handlowej, mającej prawo wyborcze do Rady państwa, dać możność do wzięcia udziału w zgromadzeniu przedwyborczem kupców i młodzieży handlowej, uprasza się pp. właścicieli handlów o zamknięcie swych lokali od godz. 3 do 6 popołudniu w dniu 9 b. m. Zgromadzenie odbędzie się w sali posiedzeń Rady m. Krakowa dnia 9 b. m. o godz. 3 popołudniu.

W imieniu kupców i młodzieży handlowej **Jan Kwiatkowski, Jan Budek.**

Stowarzyszenie certyfikatystów zaprasza wszystkich pp. kolegów, tak należących, jak i nie należących do Towarzystwa, na ogólne zgromadzenie przedwyborcze, które się odbędzie we środę, dnia 8 b. m., o godzinie 7 wieczorem, w sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym omówienie żądań od pp. posłów, których certyfikatyści mają wybrać jako obrońców spraw swoich w parlamencie.

Za komitet: Korbutiak Józef, Soja Kazimierz, Kraut Wilhelm, Farbotnik Stefan, Wiączek Michał, Syga Ignacy, Sieńko Stefan.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z **Łodzi** donoszą pisma warszawskie:

Od dłuższego już czasu policya łódzka oraz żandarmerya tropiły drogę, jaką napływała do Łodzi w olbrzymiej ilości nielegalna literatura. Niespodziewanie w sobotę, gdy zgłosił się na stacyę towarową kolei kaliskiej 20-letni p. Różycki po odbiór przybyłych za frachtem trzech skrzyń rzekomo wyrobów porcelanowych, żandarmerya zatrzymała go i w jego obecności otworzyła skrzynię. Znaleziono w nich zamiast porcelany mnóstwo rozmaitych proklamacyj, broszur i t. p. Każda skrzynia miała wagi po pięć pudów. Różyckiego uwięziono, literaturę zaś skonfiskowano.

Onegdaj w więzieniu przy ulicy Nowocegielnianej więźniowie w celach zaczęli rozmawiać z więźniami, spacerującymi po podwórku. Gdy na wezwanie wartownika rozmowy nie zaprzestali, żołnierz zabił więźnia Antoniego Sobolewskiego, a ciężko ranił Józefa Kroszewskiego.

Na Nowym Rynku znaleziono zwłoki zasztyletowanej kobiety, niewiadomego nazwiska. Ze stawu Towarzystwa akcyjnego Szeiblerów wydobyto zwłoki niejakiego Macieja Domagalskiego. Przyczyny śmierci w obu wypadkach nieznane.

Wczoraj puszczono w ruch fabryki Karola Szeiblera, Heintzla i Kunitzera w Widzewie, tę ostatnią częściowo; całkowicie czynną będzie na kilka dni przed Zielonemi Świątkami.

(Tel. „N. Reformy“ z 7 maja.)

Otwarcie klasztoru w Łomży.

Petersburg. Jak się spodziewają, starania mieszkańców Łomży o pozwolenie na otwarcie tamtejszego zamkniętego klasztoru Kapucynów, mają być uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Święta w Rosyi.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Według doniesień z prowincyi, święta wszędzie przeszły spokojnie. Także Petersburg i Moskwa miały zwykły wygląd.

Amnestya wielkanocna.

Petersburg. Z okazyi świąt wielkanocnych gubernatorzy Rygi, Symbirska, Kaługi, Sebasto-

---

WIKTOR RYSZKOW.

Dla czego pan nie siada.

(Tłomaczył z rosyjskiego Józef Radwan.)

(Dokończenie.)

Generał spojrzał na brata, naczelnika stołu, z takiem współczuciem, z jakiem ludzie patrzą na starego konia pocztowego, który tysiące wiorst zrobił w swem życiu, mało dostawał owsa, ale za to batów odebrał co nie miara.

— A kogo to trzeba poprosić? Ja tam waszych cywilnych dygnitarzy nie znam! — lecz w tej chwili, coś sobie przypomniawszy dodał:

— Jeżeli wasz towarzysz ministra, książę Pyłkin, każe nowemu dyrektorowi, to on cię zamianuje?

— Książę Pyłkin?

— Tak.

— Naturalnie, zamianuje bezwarunkowo. Ale jak zrobić, żeby książę Pyłkin rozkazał?

— Widzisz, w tych dniach ja jemu jedną taką sprawę załatwiłem, że on bezwarunkowo mi nie odmówi...

— Księcin?

— Tak.

— Naturalnie, jeżeli książę Pyłkin...

— Jeżeli tak, to sprawa załatwiona — powiedział hrabia, wziął pióro do ręki i zaczął pisać na arkuszu żółtego papieru angielskiego.

— Jaka to posada, o którą prosisz, i jaka, którą obecnie zajmujesz?

Po otrzymaniu odpowiedzi generał pisał dalej, a gdy skończył, przeczytał list na głos, poczem dopisał post-scriptum: „Mam nadzieję, że w tym tygodniu się zobaczymy albo na obiedzie w środę, albo w piątek u mnie wieczorem“.

— Widzisz — dodał hrabia — w tym tygodniu się dowiesz o rezultacie twej prośby, chociaż zapewne on zaraz mi odpisze. List wyślę natychmiast przez woźnego.

— Tyś nic nie wspomniał, że prosisz o posadę dla brata, że ja jestem twoim bratem — ostrożnie wtrącił Iwan Jakowlewicz, srodze tem zaalterowany.

— Rzeczywiście zapomniałem... Ale to wszystko jedno... po co nawet to było pisać... — Z twarzy mu jednak trudno było poznać, czy zrobił to naumyślnie, czy wypadkowo. — Nie bój się, i tak cię zamianuje! — dodał z przekonaniem.

Iwan Jakowlewicz dziękował.

— Za co? Cóż to nie pamiętasz, że Gogol pisał: „trzeba myśleć o rodzinie!“...

Andrejew pożegnał brata i udał się do departamentu, pełen nadziei.

„Kandydat księcia Pyłkina! — myślał — może mię też zamianują i kandydat „z południa“ mnie nie weźmie!“...

* * *

Tego samego dnia około godziny czwartej po południu książę Pyłkin przyjechał do swego ministeryum, w poniedziałki bowiem od godziny 4 do 5 przyjmował interesantów.

Przed przyjęciem interesantów jednakże książę przypomniał sobie list Kłobukowskiego i zadzwonił.

Elegancki woźny „towarzysza“ stanął we drzwiach gabinetu.

— Poproś dyrektora.

Woźny zniknął.

W dwie minuty później dyrektor z uszanowaniem podszedł do olbrzymiego biurka towarzysza ministra.

— Jestem na usługi.

— Powiedz mi pan, panie dyrektorze, czy posada po Sosi...

— Sosipatrowie — podpowiedział dyrektor.

— Nie obsadzona dotąd?

Z tonu, jakim to powiedział „towarzysz“, dyrektor w tej chwili zrozumiał, że ten ma jakiegoś „swego kandydata“.

— Nie obsadzona, Wasza Ekscelencyo. Ale na południu ja mam zupełnie odpowiedniego człowieka...

— Nie, łaskawy panie, ja panu polecę mego kandydata.

— Czuję się szczęśliwy, że będę mógł spełnić rozkaz Waszej Ekscelencyi — ...i pomyślał jednocześnie: „Będzie się on miał z pyszna“.

Napisał już bowiem „na południe“, proponując posadę starszego archiwisty jednemu ze swych znajomych, zapewnił go, że otrzyma i nagle taka surpryza!...

— Zrób pan to dla mnie — mówił w dalszym ciągu książę. — Prosił mię o to hrabia Kłubukowski, a prośbie takiej osoby odmówić nie można... Pan to rozumie... Przytem kandydat polecany pracuje u nas od lat z górą trzydziestu. Jak to on się nazywa... — książę wyjął z pugilaresu list hrabiego i przeczytał: „Starszy naczelnik stołu departamentu Andrejew“.

— Radca stanu Andrejew?

— A co?

— Nic mam nic przeciwko niemu. Chociaż w ciągu trzech miesięcy nie zdążyłem poznać wszystkich moich podwładnych. Trzeba przejrzeć jego stan służby i ściągnąć dane sekretne...

— Nie, nie, trzeba go zamianować koniecznie. Nie mogę tego odmówić Kłubukowskiemu. Przecież na posadę archiwisty nie potrzeba. Ukraść tam też nic nie można...

— Rozumie się, Wasza Ekscelencyo...

— Pilnować tylko, żeby szczury akt nie zjadły... — roześmiał się książę.

— Ha, ha, ha... — zawtórował dyrektor.

— Niech pan będzie łaskaw wszystkie papiery przygotować, żebym mógł go zatwierdzić pojutrze, to jest w środę.

* * *

Dyrektor powrócił do swego gabinetu strasznie wzburzony. Jakie położenie!... Jakie okropne położenie. Przed tygodniem napisał list „na południe“, dziś musi go odwołać. Straszny skandal! Zażądał stanu służby Andrejewa. Przekonał się, że do niczego przyczepić się nie można, a więc kazał zwołać samego Andrejewa do siebie.

„Poskutkowało!“ pomyślał Iwan Jakowlewicz i pogładziwszy wąsy wszedł do gabinetu dyrektora.

— Pan Andrejew? — zapytał dyrektor, jakby go nie znał nigdy, i zlustrował go od góry do dołu, nie wstając z krzesła i nie prosząc siedzieć.

— O, zły — zaraz się domyślił Iwan Jakowlewicz i odpowiedział: „Tak Wasza Ekscelencyo“.

— Pan chce otrzymać posadę starszego archiwisty?

— Byłbym nadzwyczaj wdzięcznym Waszej Ekscelencyi...

— Ja myślę, że pan byłby kontent. Lecz czy na tem nie straci biuro. Panu brakuje do emerytury dwa lata wszystkiego, sądzę, że panu nie opłaci się zmieniać zajęcia...

— Wasza Ekscelencyo, właśnie z powodu mych lat podeszłych — chciałbym się dostać na posadę spokojniejszą do archiwum...

— Archiwum — posada spokojna — krzyknął, jakby zdziwiony dyrektor. — Bardzo się pan myli. Ja się na to nie zgodzę. Według mego zdania, archiwum nie jest miejscem odpoczynku... Uprzedzam pana zaraz, że stale będę robił nagłe rewizye archiwum... Wogóle odpoczywać na służbie nie można. Radzę panu, zrzeknij się pan tej posady i do wysłużenia emerytury pozostań na dotychczasowej...

Nie darmo Andrejew służył przez lat trzydzieści i trzy. Zrozumiał odrazu, że stanął na drodze jakiemuś kandydatowi samego dyrektora i że jeżeli się nie zrzeknie, to do trzydziestu pięciu lat służby nie dociągnie.

— Jeżeli Wasza Ekscelencya sobie tego nie życzy, to ja...

— Nie o to idzie — przerwał mu dyrektor. — Chociaż ja nie ukrywam, że mi to bardzo nieprzyjemnie, iż pan zamiast się zwrócić z tem do mnie, jako do naczelnika bezpośredniego, szuka jakichś dróg ubocznych...

— Jakto ubocznych? Prosiłem tylko...

— Tak, tak, ubocznych... — powtórzył wściekły dyrektor. — Jakież pana wiążą, a raczej mogą wiązać stosunki z hrabią Kłubukowskim?

— To mój brat młodszy, Wasza Ekscelencyo...

Dyrektor popatrzył na naczelnika stołu, jak na obłąkanego...

— Pański brat? Przecież pan nazywa się Andrejew?...

— Tak, mój brat przyrodni. Matka moja, owdowiawszy, wyszła za hrabiego Kłubukowskiego.

Dyrektor podsunął pudełko z papierosami na koniec biurka i wskazując ręką, powiedział:

— Iwan Jakowlewicz, dlaczego pan nie siada?

pola i kilku innych miast uwolnili po kilkunastu więźniów politycznych, a niektórym zmniejszyli kary.

Sankcya carska.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Car sankcyonował uchwalony kontyngent rekruta.

Odbicie więźniów z kaplicy.

Petersburg. Jak donoszą z Jekaterynosławia, podczas nabożeństwa wielkanocnego w tamtejszej kaplicy więziennej wdarła się do kaplicy grupa uzbrojonych ludzi, którzy zabili dozorcę więźniów, poranili kilka osób i rzucili bombę, a wywoławszy w ten sposób zamięszanie, uprowadzili 13 więźniów.

Skład broni.

Dorpat. Podczas rewizyi, dokonanej w jednym z domów w śródmieściu, znaleziono 18 bomb, 4 karabiny mauserowskie i wiele innej broni, a nadto zabronione wydawnictwa. Aresztowano 36 osób, które w czasie rewizyi znajdowały się w domu. Podczas aresztowania pewien młody człowiek, ubrany w mundur studencki, zabił pomocnika komisarza policyi i ranił dozorcę policyjnego.

Petersburg. Policmajstrem w Kijowie mianowany został ponownie były tamtejszy policmajster Cichocki.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 7 maja.

Praga. Arc. Marya Anuncyata przybyła tu wczoraj i zamieszkała w zamku na Hradczynie, gdzie powitaną została przez kard. Skrbensky'ego.

Morawska Ostrawa. Fabryka żelaza w Ickowicach, zatrudniająca 14.000 robotników, ogłosiła wczoraj, że w dniu wyborów uwalnia robotników od pracy, celem umożliwienia im głosowania.

Groźny pożar.

Tarnow. Wczoraj wybuchł wielki pożar w składzie słomy i siana Leona Lesera przy ulicy Grabówka. Nadto zapaliła się stojąca obok fabryka wody sodowej. Dwadzieścia balonów z wody sodowej, napełnionych kwasem węglowym zaczęło pękać z tak silnym hukiem, iż detonacye dorównywały strzałom armatnim. Szyby w sąsiednich kamienicach powypadały, a odłamki balonów poraniły kilka osób. Wreszcie udało się pożar zlokalizować.

Prześladowania pod zaborem pruskim.

Berlin. W Ostrawie stanęli przed sądem czterej księża polscy: Sucharski, Hindt, Janos i Klementowski, oskarżeni o to, że z ambony odczytali znany list pasterski ś. p. arcyb. Stablewskiego w sprawie strajku szkolnego. Sąd skazał wszystkich czterech na karę po 200 marek grzywny, ewentualnie 20 dni aresztu.

W najbliższych dniach odbędzie się podobny proces przeciw 15 innym księżom, oskarżonym o to samo.

Bilans kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Warszawa. Zamknięcie rachunków kolei warszawsko-wiedeńskiej za rok ubiegły wyniosło brutto + 21,880.000 rubli.

Dr Wekerle w Wiedniu.

Budapeszt. Prezydent gabinetu dr Wekerle odjechał wczoraj wieczorem do Wiednia.

Corso majowe w Praterze.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyło się corso majowe w Praterze. W corso wziął udział cesarz i inni członkowie domu cesarskiego, oraz bardzo liczna publiczność.

Demonstracya antiniemiecka.

Abbazia. Wczoraj przyszło tu do demonstracyj przeciw 140 śpiewakom pewnego niemieckiego towarzystwa śpiewackiego, przybyłym tutaj na występy. Chorwaci i Serbowie, licznie zebrani, przeszkadzali śpiewakom sykaniem i gwizdaniem, obrzucili ich kamieniami i zgniłemi jajami.

Kolej Preszburg—Granica.

Budapeszt. Ekonomiczna komisya Sejmu kontynuowała wczoraj dyskusyę nad przedłożeniem o budowę lokalnej kolei elektrycznej Preszburg—Granica.

Dr Kmety (p. niezawisłości) zaproponował odroczenie budowy aż do urzeczywistnienia samoistnego okręgu cłowego.

Poseł preszburskiego II okręgu Sziklay postawił wniosek o usunięcie sprawy z porządku.

Po dłuższej jeszcze dyskusyi odroczono dalsze obrady do dzisiaj.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Na początku posiedzenia zawiadomił prezydent, że drugi wiceprezydent Kaempf złożył tę godność i zaproponował wybór wiceprezydenta na następnem posiedzeniu. Potem kontynuowano dyskusyę budżetową.

Zjazd socyalistyczny.

Malmöe. Ubiegłej nocy przybyło tu 120 socyalistów z Kopenhagi i około 60 ze Sztokholmu, zamierzając u rządu duńskiego prosić o pozwolenie przejazdu przez Estjeng do Anglii, gdzie chcą odbyć kongres. Rząd zakazał odbycia wszelkich konferencyj w Malmöe.

Kopenhaga. Władze duńskie zezwoliły przebywającym w Malmöe socyalistom rosyjskim, aby bez zatrzymywania się przejechali przez terytoryum duńskie za granicę. Nie wiadomo jednak, kiedy Rosyanie przejadą, gdyż powstały jeszcze rozmaite trudności.

Rokowania francusko-japońskie.

Paryż. Agencya Havasa donosi: Ministerstwo spraw zagranicznych potwierdza wiadomość o rokowaniach z Japonią co do uznania ze strony Japonii interesów Francyi na dalekim wschodzie. Rokowania te jednakże nie są bliskie ukończenia.

Paryż. „Temps" ogłasza rozmowę z ministrem spraw zagranicznych, Pichonem, o rokowaniach w sprawie umowy między Francyą i Japonią. Pichon oświadczył, że chodzi o podpisanie umowy, któraby dała gwarancyę utrzymania pokoju w Azyi wschodniej. Jak pismo to donosi, Rosya i Anglia zgodziły się już na tę umowę. — Prasa tutejsza omawia zamierzoną umowę przychylnie.

Wybuch Etny.

Cattania. Jak donoszą z obserwatoryum na Etnie, onegdaj o godz. pół do 10 wieczorem nastąpił silny wybuch wulkanu.

Niepokoje w Marokko.

Londyn. Biuro Reutera potwierdza w doniesieniu z Marakesz, że Muley Azis został obwołany przez ludność sułtanem. Ludność zawiadomiła równocześnie dotychczasowego sułtana, że więcej go nie uznaje.

Pogłoski o buncie na statku francuskim.

Paryż. Ministerstwo marynarki oznacza wiadomość o buncie na krążowniku „Wiktor Hugo" jako bezpodstawną.

Reformy w Mandżuryi.

Londyn. Jak donoszą z Szanghaj, zamierzonem jest zaciągnięcie 5 milionów pożyczki na przeprowadzenie reform w Mandżuryi i utrwalenie władzy w zwróconym kraju.

Traktat rosyjsko-japoński.

Tokio. Rosyjsko-japoński traktat handlowy został zawarty.

Ciągnienie losów.

Wiedeń. Przy wczorajszem ciągnieniu losów kredytowych 3-procentowych z r. 1889 główna wygrana 60.000 kor. padła na seryę 4351 nr. 31; 4000 kor. wygrała serya 5244 nr. 39; po 2000 koron serya 2199 nr. 26 i serya 3554 nr. 13.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 7 maja.

Kalendarzyk kościelny: Domiceli i Benedykta p. w.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 8, zachód o godz. 7 min. 5; długość dnia godzin 14 minut 57.

Teatr miejski w Krakowie: „Syzyfowe potomstwo" Zalewskiego.

Teatr ludowy: „Żołnierz królowej Madagaskaru".

Wiec studentów agronomii uniwersytetu Jagiellońskiego o godz. 6 wieczór w sali „Kółka rolniczego", ul. Grodzka 53.

Repertuar teatru lwowskiego:

We wtorek 7 b. m. „Wesoła wdówka" (po raz czternasty).

Z Akademii umiejętności. Wobec zapowiedzianego na dzisiaj uroczystego dorocznego posiedzenia Akademii odbyło się wczoraj posiedzenie komisyi językowej i wydziału administracyjnego, oraz walne posiedzenie administracyjne, na którem rozpatrywano: sprawy bieżące administracyjne; sprawozdanie komisyi rewizyjnej o stanie funduszów i zamknięciu rachunków za rok 1906; wnioski zarządu w sprawie rozdziału oszczędności; wybory nowych członków; konkursy.

Dziś popołudniu po dorocznem zgromadzeniu odbędzie się posiedzenie komitetu, zajmującego się wydawnictwem Encyklopedyi, a następnie ukonstytuowanie Towarzystwa popierania wydawnictw Akademii.

Prof. Jordan ciężko chory. Przed dwoma dniami przywieziono z Wiednia ciężko chorego prof. dra Jordana, u którego lekarze skonstatowali ostre zapalenie płuc. Wobec podeszłego wieku czcigodnego pacyenta i ze względu na kilkakrotną już recydywę tej samej choroby, stan chorego budzi poważne obawy. U łoża cierpiącego czuwają lekarze, roztaczając czujną nad nim opiekę.

Roznoszenie legitymacyj wyborczych już się rozpoczęło z dniem wczorajszym. Roznoszeniem zajęta jest przeważna część służby magistrackiej. — Przeciętnie jeden woźny rozdziela dziennie około 200 legitymacyj, tak, że czynności wręczania kart ukończone będą w kilku dniach. — Partya socyalistyczna roztoczyła nad rozdzielaniem legitymacyj czujny nadzór, starając się — pod pozorem kontroli — wywierać nacisk w swych celach na najuboższą ludność.

Wyjaśnienie. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że autorem artykułu, zamieszczonego w niedzielnym numerze „Naprzodu" a podpisanego znakami „dr W", nie jest prof. dr Wasung, oraz że dr Wasung z Polskiego Stronnictwa Demokratycznego nie wystąpił.

Festyn na Dom pracy odbędzie się pojutrze, we środę, dnia 8 b. m. w parku dra Jordana.

Nagroda cesarska na konkurs hippiczny, mający się odbyć dnia 9 b. m., jak się dowiadujemy, i tego roku także zamówioną została przez kierownika odnośnego oddziału korpusu krak. generała Böhm-Ermolli, u naszego artysty prof. Jana Raszki. Nagrodę stanowi ułan o typie polskim, na koniu w kłusie, wykończony w srebrze.

Sprawa prof. Bujwida contra Klemensiewicz. We wczorajszem wieczornem wydaniu donieśliśmy o rezultacie procesu kasacyjnego, który się odbył w Wiedniu przed najwyższym trybunałem w znanej sprawie prof. Bujwida przeciw p. Zygmuntowi Klemensiewiczowi. Jak wiadomo, p. Klemensiewicz zasądzony został przez krakowską ławę przysięgłych na 14 dni aresztu, ewentualnie na 140 koron grzywny. Od wyroku tego obie strony zgłosiły zażalenie nieważności, a nadto prof. Bujwid wniósł odwołanie od niskiego wymiaru kary. — Otóż na wczorajszej rozprawie kasacyjnej — jak nam telefonują z Wiednia w uzupełnieniu wczorajszej depeszy — trybunał najwyższy, po wysłuchaniu wywodów zastępcy prof. Bujwida, dra Gertlera i obrońcy p. Klemensiewicza, dra Kahane — odrzucił oba zażalenia nieważności, a natomiast uwzględnił odwołanie co do niskiego wymiaru kary i podwyższył ją p. Zygmuntowi Klemensiewiczowi na jeden miesiąc aresztu, bez zamiany na grzywnę.

Z „Gwiazdy". Przedstawienie amatorskie urządzone w ubiegłą niedzielę na benefis panny Anieli Kolman, b. artystki teatru ludowego, miało wielkie powodzenie. Obszerna sala „Gwiazdy" była przepełniona prawie do ostatniego miejsca. Benefisantka wystąpiła w dwóch komedyach: „Pobłażliwy komisarz" i „Rocznica ślubu", w obu przyjmowana owacyjnemi oklaskami za swą naturalną, żywą i inteligentną grę. Po drugiej komedyi wręczono benefisantce kilka pięknych bukietów i wywoływano kilka razy. Dobry zespół tworzyli wykonawcy innych ról, składając udatną całość. Serdecznie ubawił widzów p. Wł. Kiciński, b. artysta teatru ludowego, zabawnymi swymi monologami. Po przedstawieniu odbyła się ożywiona zabawa taneczna, która przeciągła się do późnej nocy.

Z klubu cytrzystów. W krakowskiem Towarzystwie miłośników cytry odbył się w niedzielę 5-go b. m. uroczysty wieczór ku uczczeniu konstytucyi 3 maja. Program wypełniły produkcye kwartetu smyczkowego pod kierownictwem prof. Kulinskiego, który wykonaniem dwu pięknych utworów zyskał szczere uznanie publiczności. Następnie p. Czekołowski wygłosił z uczuciem kilka wierszy o tendencyi patryotycznej, nagrodzony za to hucznemi oklaskami. Ensemble, złożony z siedmiu cytr, odegrał: Moniuszki „Straszny dwór", Senowskiego uwerturę „Ze szczytów naszych gór" i pieśni polskie, ku ogólnemu zadowoleniu zebranych. — Wreszcie p. Hoffmann odśpiewała kilka pięknych utworów. Cały wieczór wywarł podniosłe i głębokie wrażenie na licznie zebranej publiczności.

Z uniwersytetu ludowego. W biurze uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza odbywają się wykłady p. dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej o „Współczesnem zagadnieniu ludności wobec teoryi Malthusa", dwa razy tygodniowo: we wtorki od godz. 7 do 8 i w soboty od godz. 6 do 7 wieczorem. Na wykłady zapisywać się można codziennie w biurze (ul. Grodzka 43, II p.).

Orkan. Z Rorschach telegrafują: Onegdaj o godzinie 7 wieczór na Bodensee szalał gwałtowny orkan, podczas którego przewrócił się żaglowiec i pięciu ludzi z pokładu zatonęło.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 lipca.
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
3.15 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki od 20 sierpnia do 10 września.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10
Rządca drukarni L. K. Górski.